

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-3, w niedzielę od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 25, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz młm. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

## Walki hitlerowców z komunistami.

BERLIN, 2.7. (Pat.) Dziś nadeszły dalsze wiadomości o krwawych wystąpieniach hitlerowców i komunistów w poszczególnych miastach Rzeszy. Wczoraj wieczorem na ulicach Neumünster w Westfalii wytko krwawe starcie między hitlerowcami i komunistami. Z obu stron wymieniono strzały rewolwerowe. Odniesli rany trzej komuniści, wśród nich znany przywódca komunistyczny Timm. Policja aresztowała szereg osób. W miejscowości Cassel, w Turynji, hitlerowcy urządzili demonstrację przeciwko zakazowi

policji urzędzenia zgromadzenia, na którym miał przemawiać minister hitlerowski w rządzie tryngijskim Frick. Jeden z przywódców hitlerowców wygłosił z balkonu swego mieszkania przemówienie, wzywając demonstrantów do stawienia czynnego oporu przeciwko zarządzeniom policyjnym. Aresztowano 75 hitlerowców. W miejscowości Torgau komuniści napadli na hitlerowców, powracających z kongresu. W starciu raniono sztylblem jednego z policjantów, pełniących służbę.

## Głos ziemi mławskiej do Prezydenta Rzeczypospolitej.

„Gazeta Warszawska” zamieszcza w nrze z dn. 2 b. m. kopję następującego pisma: Do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Profesora Ignacego Mościckiego w Warszawie.

My, niżej podpisani mieszkańcy miasta Mławy i powiatu mławskiego, w związku z pobytem Pana Prezydenta w Mławie w dniu 26 b. m., zwracamy się z prośbą o wysłuchanie nas w naszej prośbie, jako tych, którzy nie zostali dopuszczeni do głosu w dniu tym, tych, których przedstawiciele, zastraszeni przez władze administracyjne i policyjne, nie mogli zanieść naszych próśb osobiście przed Twoją oblicze.

Oczekiwaliśmy zapowiedzianego przyjazdu Twojego, Panie Prezydencie, słyszeliśmy, że przyjazd będzie miał na celu zetknięcie się z potrzebami rzemiosła i mieszczaństwa, tymczasem, dzięki wtrąceniu się i naciskowi policji i urzędów, stworzono akademię i komedję rzemieślniczą, cenzurowano przemówienia nawet urzędującym osobom, nie dopuszczono nas do wypowiedzenia się i fałszywie przedstawiono Ci radośnie oblicze i przedstawiono miasto i powiat, jako mlekiem i miodem płynące, gdy tymczasem nędza wyciera z każdego kąta, gdy tymczasem tak rolnik, jak kupiec i rzemieślnik, są doprowadzeni do rozpacz pod ciężarem podatków państwowych, samorządowych i długów wekslowych. Rolnictwo się nie oplaca, rzemiosło upada, handel kona, robotnicy z czego

będą żyli w zimę, gdy już połowa lata minęła, a nic nie zarobili. Zamiast pomocy w przedstawieniu naszych próśb i potrzeb bolących, władze miejscowe, na czas Twojego, Panie Prezydencie, przyjazdu, wywarły cały nacisk na jeszcze większe zrujnowanie, zbankrutowanych i niewypłacalnych kas sejmiku, miasta, gminy i poszczególnych obywateli, przez ogromne wydatki na zamaskowanie naszej nędzy.

Zwracamy się z prośbą o wejście na tę powszechną niedolę, na to powszechne niezadowolenie, o zarządzenie środków ratunkowych przed ostateczną naszą zgubą, o użycie swojej władzy dla naprawy tego, co jest przyczyną zlego, dla przywrócenia poszanowania prawa, poszanowania konstytucji i Sejmu, poszanowania praw obywatela do pomocy ze strony Państwa.

Jesteśmy przekonani, że głos nasz jest głosem całego powiatu i nie tylko powiatu, ale nie wszyscy mogą w obawie przesłodowania wszystko to powiedzieć, jedyni my, którzy nie mamy już nic do stracenia, łączymy nasz wspólny głos rozpaczony za wszystkich w nadziei, że dojdzie do wiadomości Pana Prezydenta, że jednak jakaś opieka i pomoc dla nas się znajdzie.

Podpisy:  
(złożono 101 podpisów).  
Mława, dnia 28 czerwca 1930 r.

Oryginał wysłano dnia 28 czerwca r. b. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za pokwitowaniem pocztowym Nr. 2706, godz. 10.30.

## Dzień polityczny.

### W sejmie śląskim.

Wiadomość o odroczeniu sejm śląskiego przyszła do Katowic we wtorek rano. W sejmie przyjęto ją spokojnie.

Po południu zgromadzili się wszyscy posłowie opozycji, Ch. D., N. P. R. i Niemcy na wspólne posiedzenie, aby zająć stanowisko względem odroczenia. Przewodniczył i zagaił poseł Korfanty, po czym udzielił głosu posłowi Machewi, który przedłożył zebrańny projekt rezolucji. Rezolucja stwierdza na wstępie, że obecna sesja sejmu śląskiego miała charakter sesji budżetowej, a rząd chciał pozbawić sejm najelementarniejszych uprawnień, przystępujących każdemu parlamentowi, mianowicie prawa ustalania budżetu i wykonywania kontroli nad gospodarką rządu. Posłowie kwestionują z punktu widzenia konstytucji śląskiej zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 z. m. datowane z Wilna, odraczające sesję sejmu śląskiego. Uznają przytem stanowisko rządu w sprawie budżetu i ustawy indemnizacyjnej za sprzeczne z art. 4 i 16 statutu organicznego woj. śląskiego, według którego tylko sejm śląski ma prawo ustalania budżetu woj. śląskiego. Protestując przeciwko powyższym poczynaniom rządu, posłowie odwołują się do ludności śląskiej, aby z powagą i w granicach ustaw stanęła w obronie zagwarantowanych jej statutem organicznym praw i uczyniła wszystko, co w jej mocy dla zapanowania prawdy i sprawiedliwości w województwie i państwie. Za rezolucją oświadczyło się 36 posłów, przyjęta zatem została jednomyślnie, gdyż 10 posłów sanacyjnych było nieobecnych.

KATOWICE, 2.7. (Pat.) Równocześnie, jak informuje P. A. T., stronnictwo narodowo-chrześcijańskie zjednoczenia pracy (sanacja) wydało odezwę do ludności, w której uznaje odroczenie sejmu śląskiego za smutną konieczność, wynikającą ze stanu rzeczy, jaki się wytworzył w tym sejmie. Odezwę zarzuca opozycji, że zamiast przystąpić do rzeczowej

pracy, posła bezwolnie pod komendę Korfanteo i rozpoczęła walkę z rządem.

W końcu odezwa wskazuje, że odpowiedzialność za obecny stan rzeczy spada na opozycję i wzywa obywateli do skupienia się dokoła przedstawicieli rządu dla zdecydowanej obrony praw ludu śląskiego przed zamachem na całość i powagę Polski i Śląska.

### Echa krakowskie.

Rezolucje zjazdu krakowskiego uległy wszędzie w Polsce konfiskacie. Dodatki nadzwyczajne pism we wszystkich miastach zostały zabrane przez policję. Natomiast rezolucje owe pojawiły się w prasie zagranicznej w pełnym tekście.

Ciekawe konsekwencje pociągnął za sobą zjazd. Tak np. wojewoda Kwaśniewski zrezygnował z prezesury komitetu wojewódzkiego LOPP i w otwartym liście motywował to względem na niemożność współpracy z prof. Marchlewskim w jednym zarządzeniu.

### Wywiad z p. Sławkiem.

Prasa sanacyjna zamieszcza wywiad z premierem Sławkiem w sprawie jego zapłaty na kongres krakowski.

P. Sławek uważa, iż zjazd nie udał się centrolewemu, jako próba pociągnięcia mas do obrony aspiracji przywódców centrolewu. P. Sławek lekceważy kongres, jeśli chodzi o zamierzoną próbę sił ze strony centrolewu.

„Natomiast — mówił dalej — jakkolwiek skłonny jestem do traktowania rezolucji jako nonsensów, do których doprowadza bezsilna histerja, to jednak jako szef rządu nie mogę przechodzić do porządku nad rezolucjami, które dają do szerezenia anarchii i są skierowane przeciwko państwu i jego najwyższemu przedstawicielowi.

Wreszcie na pytanie, czy ma zamiar wyciągnąć z tego konsekwencje, p. Sławek odpowiedział: tak.

Pogłoski na temat tych konsekwencji podajemy w wiadomościach telefonicznych z Warszawy.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**  
Wileńska 18-5.

## Jak Niemcy wzmacniają niemieczną na wschodzie.

BERLIN, 2.7. (Pat.) Komisja wschodnia Reichstagu ukończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o pomocy dla prowincji wschodnich Rzeszy. Projekt został przyjęty. Na wniosek posła demokratycznego Lemmera komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, ażeby z zarządzonej pomocy korzystać mogły te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych z Polski.

## Reichstag uchwalił amnestję dla przestępców politycznych.

BERLIN, 2.7. (Pat.) Reichstag przyjął dzisiaj w trzecim czytaniu projekt ustawy o amnestji dla przestępców politycznych. Amnestja odnosi się przede wszystkim do sprawców t. zw. mordów kapturowych. Poza

obejmuje ona wszystkie przestępstwa polityczne popełnione na terenie Rzeszy od 1 września 1924 roku, o ile nie były one skierowane przeciwko członkom lub byłym członkom rządu niemieckiego.

## Jak Francja ocenia ewakuację.

PARYŻ Ewakuację Nadrenji prasa francuska komentuje z różnymi uczuciami. Deputowany Marin widzi ojczyznę znowu w wielkim niebezpieczeństwie.

„Journal” pisze, że trzeba specjalnie na to zwrócić uwagę, że Niemcy w chwili ewakuacji wykazują deficyt budżetowy sześciomiljardowy i stoją przed wprowadzeniem w życie dyktatury finansowej dla uregulowania swych finansów. Byłoby lepiej gdyby wobec tego ewakuacja następowała etapami i gdyby w Trewirze Laudau pozostawiono jeszcze okupację.

ewakuację tragicznie i specjalnie opisuje pożegnanie komendanta wojsk w Moguncji, które miało charakter żałobnej uroczystości, w oczach żegnającego się generała widziano łzy.

Poincaré w „Excelsior” wygłasza protest przeciwko deficytowej gospodarce Niemiec i zwraca uwagę, że dla postulatów ministerstwa wojny zawsze się większość znajdzie, gdy tymczasem ministrowie finansów jeden po drugim muszą ustępować. Gospodarka ministerstwa wojny jest mistrzowskim dziełem zaciemniania prawdziwego oblicza uzbrojonych Niemiec.

## Wielki pożar w Petersburgu.

MOSKWA, 2.7. (Pat.) W Petersburgu spalili się olbrzymi gmachy kuchni publicznej, wzniesione ostatnio według najbardziej nowoczesnych wymagań kosztem 2 milionów rubli. W czasie ga-

szczenia pożaru zginęło 9 osób, wśród nich 3 członków straży pożarnej. Przyczyną katastrofy było przypuszczalnie podłożenie ognia przez osobników wrogo usposobionych względem Sowietów.

## O BEZPIECZYSTWO GDYNI

„Kurjer Poznański” zamieszcza następujący „list otwarty” p. Maimerta Stankiewicza komandora ppor. w rezerwie.

Szanowny Panie Redaktorze! 25 b. m., w środę, krążownik niemiecki „Köln”, w drodze powrotnej z Gdańska, przedelfował kursiem północnym wzdłuż całego mołu i portu gdyńskiego. Krążownik przeplął w odległości około 5 kilometrów, tak, że przez zwykłą lunetę można było rozróżnić wszystkie jego nadbudówki, wieże z działami i banderę Rzeszy na rufie.

Przy końcu mołu północnego Gdyni, stanowiącego jednocześnie ochronę naszego portu wojennego, leżał w tym czasie jeden z naszych torpedowców. Z największej wysuniętego na morze nadbrzeża portu handlowego, odległego od tego mołu o 1 kilometr, widocznym było, że w czasie defilady krążownika „Köln”, na naszym torpedowcu przy wszystkich działach znajdowała się załoga.

Lecz, co można zrobić 75 m.m. działami przeciwko 150 m.m. działom opancerzonego krążownika, nawet, jeśli odległość między nimi jest 4 kilometry?

Defiladę krążownika „Köln” nie można nie uważać inaczej jak naruszeniem terytorjalnych wód państwa.

## KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

Sekretariat Stronnictwa Narodowego czynny jest codziennie od godziny 12 do 3<sup>1/2</sup>, popołudniu i od 6 do 8 wieczorem. Nieczynny zaś jest na czas letni co **soboty, niedziele i święta.**

## ROZALJA ŚMIAŁOWSKA

w wieku lat 86  
po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Św. Sakramentami w dniu 2 lipca r. b.  
Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Wileńskiej № 2 m. 4 do kościoła Serca Jezusowego odbędzie się dziś 3 lipca o godz. 5 p. p.  
Nabożeństwo żałobne, oraz pogrzeb na cmentarzu po-Bernardynskim w piątek 4 b. m. o g. 9 rano

RODZINA.

## Po zjeździe centrolewu.

### Narady i pogłoski.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. Prezydent wrócił do Warszawy we wtorek, a premier Sławek we środę.

Zaraz po przyjeździe premier Sławek był na dwugodzinnej audjencji u P. Prezydenta.

Konferencja była niewątpliwie w związku z obradami Centrolewu w Krakowie.

W kołach politycznych mówią, że zapowiedź premiera Sławka zastosowania represyj wobec organizatorów zjazdu ma polegać na wytoczeniu im procesu o zdradę stanu. W razie rozwiązania Sejmu posłowie ci i senatorowie byłiby w takim razie aresztowani.

Prezydium klubu B. B. W. R. wystosowało do marsz. Daszyńskiego pismo z protestem przeciwko jego depeszy na zjazd krakowski.

Pismo czyni marsz. Daszyńskiego współodpowiedzialnym „za antypaństwowe rezolucje tam uchwalone, godząc w majestat państwa, uosobiony w P. Prezydencie Rzplitej i będące jaskrawym objawem anarchii i godzenia w interesy państwa przez odwoływanie się do czynników zewnętrznych”.

## Dostawy hut polskich dla Sowietów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Między Sowietami a dyrekcjami polskich zakładów hutniczych doszło do porozumienia w sprawie dostawy żelaznych sztab i blachy dla Sowietów na sumę 70.000.000 zł. Sowiety otrzymały kredyt 18-to miesięczny.

## Pogrzeb ś.p. J. Ejsmonda.

WARSZAWA, 2.7. (Pat.) — W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb ś. p. Juliana Ejsmonda, znakomitego poety i zasłużonego pisarza, zmarłego na skutek ran, odniesionych w katastrofie samolotowej pod Zakopanem. O g. 10.30 w kościele św. Aleksandra odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli w imieniu p. ministra W. R. i O. P. dyrektor departamentu kultury i sztuki Skoczylas i dyrektor departamentu Wójcicki, imieniem Ministerstwa Rolnictwa — p. wice-min. Leśniewski oraz dyrektor departamentu p. Miklaszewski, wielu posłów i senatorów, członkowie Pen-Clubu, przyjaciele i koledzy zmarłego, oraz liczne rzesze publiczności. Przybyły również delegacja Związku Legionistów i Związku Oficerów Rezerwy, oraz delegacja szkoły im. Zamoyskiego.

Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór kościelny. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. Ejsmonda podjęli na barki przyjaciele zmarłego. O g. 11 i pół kondukt wyruszył na cmentarz Powązkowski. Na cmentarzu nad trumną zmarłego pierwszy wygłosił przemówienie w imieniu Pen-Clubu p. Kazimierz Wierzyński, imieniem p. ministra W. R. i O. P. dyrektor departamentu p. Wójcicki, imieniem Ministerstwa Rolnictwa—dyrektor departamentu p. Miklaszewski, imieniem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy złożył hołd zmarłemu p. Józef Sliwowski, imieniem Ligi Ochrony Przyrody żegnał zmarłego prof. Hryniewiecki, imieniem Związku Beletrystów przemawiał p. Smolarski, w imieniu byłych kolegów szkolnych zmarłego z gimnazjum Chrzanowskiego żegnał ś. p. Juliana Ejsmonda p. Melchior Wańkowicz.

## Floty zagraniczne odwiedzają Gdynię.

GDYNIA, 2.7. (Pat.) Jutro o godzinie 9-jej przybędzie tu eskadra floty duńskiej z dowódcą komandorem Wölfhagenem na czele.

## Nowy poseł austriacki w Warszawie.

WIEN, 2.7. (Pat.) Dotychczasowy poseł austriacki w Moskwie Hein, został zamianowany Posłem austriackim w Warszawie,

GDYNIA, 2.7. (Pat.) Dnia 5 b. m. rano przybędzie do Gdyni flota torpedowców angielskich.

a radca legacyjny pierwszej klasy przy poselstwie austriackim w Berlinie p. Pacher—posłem austriackim w Moskwie.

## Władze gdańskie eksmitują ochronkę polską.

Sprawa oprze się o Ligę Narodów.

GDĄŃSK, 2.7. (Pat.) Władze gdańskie zawiadomiły Macierz szkolną o zsekwestrowaniu przez nie lokalu w Wielkich Trąbkach, w którym od kilku miesięcy czynna jest ochronka dla 30 dzieci, z najbardziej szkodliwych sfer ludności polskiej przyległych wiosek. Władze gdańskie wyznaczyły dzień 3 lipca jako termin eksmisji ochronki. Po wyczerpaniu wszystkich środków perswazji w stosunku do

władz wolnego miasta, które nie zgodziły się nawet na parodniową zwłokę, komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Strassburger wniósł dziś sprawę do wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Graviny i zażądał równocześnie od senatu wstrzymania eksmisji, aż do wydania decyzji przez organy Ligi Narodów.

## Krwawe bójki komunistów z narodowcami niemieckimi w Gdańsku.

GDĄŃSK, 2.7. (Pat.) Wczoraj wieczorem doszło znowu do krwawej bójki pomiędzy narodowcami socjalistami a komunistami. Narodowi socjaliści odbywali w sali stożni gdańskiej zgromadzenie, w którym brało udział kilka osób. Na zebranie to przybyli

komuniści w liczbie około 200 i usiłowali udaremnić obrady. Doszło przy tej okazji do krwawej bójki, w czasie której 5 osób zostało ciężko poranionych. Krew bójce położyło dopiero pogotowie policyjne.



## Rubikon przekroczony

Kraków, 30 czerwca.

Jakkolwiek można się odnosić do zjazdu centrolewu, nie można nie stwierdzić że był to w naszym życiu politycznym fakt dużego znaczenia, który będzie musiał za sobą pociągnąć daleko idące konsekwencje. I dlatego w grę nie tyle wchodzi cyfra uczestników zjazdu, ile głównie nastój mas i uchwały.

Centrolew był dotychczas jedynie ugrupowaniem klubów parlamentarnych. Stronnictwa śródka i lewicy zespoliły się podczas ostatniej sesji sejmowej. W dotychczasowych wystąpieniach deklarowały się jedynie kluby poselskie i senatorskie. Dopiero zjazd krakowski był pierwszym wystąpieniem tego zespołu w społeczeństwie. Ten moment należy podkreślić.

Tembardziej jest to ważne, iż niedługo przedtem ogólne zebranie posłów i senatorów centrolewu wysunęło już wspólnie postulaty gospodarcze i ustrojowe. Do ostatniej chwili wywierano nacisk, by do zespołu tego wstąpiły nieporozumienia. W tonie samych stronnictw istnieją niewątpliwie pewne tarcia, ponadto Chr. Demokracja była wystawiana na liczne naciski zewnętrzne, by usunąć się od udziału w zjeździe. Jeszcze w dniu kongresu wywierano na nią nacisk. Tymczasem nie tylko się ona nie wylała, lecz nawet zaangażowała się czynnie przez fakt, że rezolucje przedstawiające zjazdowi prezes klubu parlamentarnego, a na Rynku Kleparckim przemawiał prezes chadeckich związków zawodowych pos. Urbański, oraz przez udział w prezydium zjazdu pos. ks. Gąsiorowskiego.

Drugim momentem charakterystycznym dla zjazdu, jest kompromisowość żywiołów uczestniczących w zjeździe. Na czoło wysunęto hasła jedynie polityczne, natomiast wycofano całkowicie społeczne. Trzeba stwierdzić pewne umiarkowanie w ustalaniu pozytywnych tez programowych, a natomiast silne zradykalizowanie się tych grup w dziedzinie politycznej. Wyrazem tej radykalizacji są rezolucje, obejmujące już nie tylko osobę Józefa Piłsudskiego, lecz i p. Prezydenta.

Postawienie stosunku do p. Prezydenta musi pociągnąć konsekwencje. Już teraz prasa sanacyjna zapowiada reakcję kół rządowych. W realizowaniu postawienia stosunku do p. Prezydenta, grupy centrolewu będą musiały starać się uregulować sprawę na terenie parlamentarnym. Będą musiały wystąpić o zwolnienie sesji nadzwyczajnej, o ile zechcą być konsekwentne. A to jedynie zastry sytuację. To będzie musiało doprowadzić do rozwiązania parlamentu i odwołania się do wyborców, jeśli czynniki kierownicze zechcą rozwiązywać konflikt na drodze normalnej. O ileby zaś chcieli one szukać rozwiązania na innej drodze, w takim razie położenie utrudni się bardziej i bardziej skomplikuje.

Dobrze ocenił sytuację krakowski „Czas”, który podkreślał z naciskiem fakt wciągnięcia w konflikt społeczeństwa, ulicy. To samo podkreślił w swym telegramie do zjazdu marszałek Sejmu p. Daszyński. W tem leży największe niebezpieczeństwo. Bo jeśli się przenosi walkę na ulicę, to wiadomo, gdzie ona się zaczyna, lecz nie wiadomo, gdzie kończy...

Racjonalne rozwiązanie konfliktu jest możliwe jedynie na drodze nowych wyborów. Czy do nich dojdzie? Czy zaraz czynniki decydujące powezmą odpowiednie postanowienia? Czy odwołają na przyszłość? Czy zechcą się uciec do innych sposobów?

Kwestja czasu tu już nie gra roli. Nie gra też roli kwestja miejsca. Wypadki od zjazdu krakowskiego zaczęły się toczyć. Przetucono bieg na drugą stronę Rubikonu. Mogą one płynąć powoli, mogą też wybuchnąć najniebezpieczniej w najmniej spodziewanym punkcie. To jest logika rozumowania rzeczy w sposób zewnętrzny. Czas i miejsce rozgrywk uzależnione jest głównie od strony drugiej. W jej ręku znajdują się i możność zmodyfikowa-

## Z prasy.

## „Robotnik” o zjeździe krakowskim.

Organ P. P. S. „Robotnik” w dłuższym artykule wyjaśnia ze stanowiska opozycji socjalistycznej znaczenie kongresu krakowskiego. Po dłuższym wstępie, w którym wyjaśnia, jak to doszło do utworzenia centrolewa oraz co spowodowało zjazd krakowski, zaznacza, iż miał on ujawnić dwie rzeczy:

1) że walka o likwidację systemu rządzenia jest walką nietylko Sejmu i Senatu, ale społeczeństwa;

2) że do współpracy wzajemnej dojrzały nietylko kluby parlamentarne lewicy i śródka, ale i masy, zorganizowane przez odpowiednie stronnictwa.

„Centrolew” zdał w dn. 29 czerwca swój drugi egzamin, najtrudniejszy, bo masowy...

Nie do nas należy odpowiedź na pytanie, czy te fakty powiedzą cośkolwiek pp. kierownikom obozu rządzącego. Kto był w niedzielę w Krakowie, kto widział reagowanie sali Starożytności i reagowanie tłumów, zebranych na rynku kleparckim na tekst proponowanej uchwały, ten zrozumiał wiele. „Urzędowe kłamstwo” nie zawazyło na szali. Legendy umarły w masach.

W dalszym ciągu „Robotnik” porusza sprawę zarzutów, czynionych socjalistom ze strony prasy sanacyjnej o to, że współdziałają ze stronnictwami i z ludźmi, z którym walczili długo a raz tragicznie w listopadzie 1913 r. Na murach Krakowa w sobotę sanatorzy rozlepiali odezwę, przypominając opinie socjalistów z przed kilku lat o kierunku itp. „Robotnik” odrzuca z góry zasadę nieprzejednania w polityce, przypominając kierowniczym ludziom z sanacji różne próby porozumienia, czynione przez nich właśnie z przeciwnikami politycznymi.

A zarzuty moralne?—zapytuje „Robotnik”. To byłoby najniebezpieczniej. I tu stawiamy również kwestję wyraźnie: Oskarżenie panowie kilka jednostek ze stronnictwa śródka o nadużycie; mówiliście publicznie, że macie w rękach odnośne dokumenty; od czterech lat nikt wam nie przeszkadza ukarać winnych; archiwa stoją przed wami otworem; dlaczegoście nie pociągnęli nikogo do odpowiedzialności? Wszak był okres trzymiesięczny, kiedy nie chroniła posterki żadna nietykalność. Czy teraz ci oskarżeni nie mają prawa nazwać Waszych oskarżeń oszczerstwem? Tu już sedno rzeczy...

## Atak przeciw Daszyńskiemu

„Gazeta Polska” zdradza objawy niezwykłego zdenerwowania. Zwykle bywa tak wtedy, gdy ktoś nie potrafi ukryć bezsilnej złości. Z powodu kongresu krakowskiego organ sanacyjny atakuje szczególnie ostro marszałka Sejmu, Daszyńskiego.

We wtorek, z powodu wysłanej przez Daszyńskiego depezy na kongres centrolewu, uznała, iż „z tą chwilą musimy uważać miejsce marszałka Sejmu Rzęplitej za opróżnione”. Sanacja potrafiła jak się to okazało w ciągu czterech lat — opróżnić różne miejsca, a następnie zapełnić je swymi ludźmi, przeważnie walekami, z tem jednak miejscem, o którym pisze „Gazeta Polska”, nie da chyba sobie rady.

W środę „Gaz. P.” poświęca Daszyńskiemu cały artykuł, p. t. „Fatalny wódz nieudanej rebelji” —ciągle z powodu tejże samej depezy. Zdaniem pisma sanacyjnego, p. Daszyński „nadużył prawa przewodniczącego izby”, używając w tekście depezy słów „jako marszałek sejmu”. Enuncjacja ta spotkałaby się z żywiołowym protestem klubu B. B.

p. Daszyński spekuluje chyba na to, licząc się z daną przez rząd zapowiedzią nowych wyborów, że nie odczeka się już ani jedno posiedzenie sejmu. Jeśli się bowiem odbyło, nie spodziewa się chyba, że będzie mógł choćby przez pięć minut przewodniczyć jego obradom. Najbliższy klub sejmowy, którego słuszne prawa zostały przez p. Daszyńskiego tak cynicznie naruszone zasłużyłoby sobie przecież, we własnych oczach p. Daszyńskiego, tylko na lekceważenie, gdyby do tego dopuścił... jako marszałek sejmu może już pisać testament.

O tem pisanju testamentu, to

## ROZWYDRZENIE SEKCIARZY.

„Polska”, organ Kurji warszawskiej, zamieszcza następującą korespondencję, świadcząca o niesłychanym, w ostatnich czasach, rozwydzeniu sekciarzy:

Dnia 15 czerwca r. b. w Dubieniec zwolennicy sekty hodurwskiej urządzili pod Krzyżem pamiątkowym i drogim dla katolików, bramę „tryumfalną”. O tem bezprawiu, proboszcz miejscowy zawiadomił władzę i przy ich interwencji ustanowione przedmioty zostały spokojnie usunięte. Tegoż dnia przyjechał sekciarz Stefan Klepka i swojem prowokacyjnym przemówieniem o Ko-

chyba lepiej było nie wspominać—powiedziane w złą godzinę, może się przytrafić sanacji.

## System kryptodyktatury.

Zwieszają mnożą się głosy krytyki i sądu nad tem, co się dzieje w Polsce dzięki sanacji. Niezadowolone wdziera się coraz większą falą nawet we własne szeregi. Niemialnie narazie, ale znamienne objawy krytyki zjawiają się coraz częściej na łamach prasy konserwatywnej w „Dzienniku Poznańskim” prof. Peretiakowicz nawołuje do stabilizacji ustroju państwowego. Motywuje to w sposób następujący:

W mojej publikacji „Cezaryzm demokracjonalny a konstytucja polska” starałem się wykazać, że każda dyktatura jest z natury rzeczy przejściowa i niestabilna. Historia ocenia każdą dyktaturę nie z punktu widzenia siły politycznej, ale z punktu widzenia użyteczności tej siły w kierunku pewnych określonych r. form. Napoleon Wielki przetrwał w historii nie jako dyktator swego narodu, ale jako inicjator ko eksów prawnych, które obowiązują do czasów obecnych.

Trudniejszy jeszcze i mniej twój jest system kryptodyktatury, który na razie Polska kieruje. Konieczność szluczkowych „interpretacji” konstytucyjnych w celu usunięcia Sejmu i poczuć praworządności powagę Prezydenta, który w ten sposób wciągnięty jest niepotrzebnie w wir walk partijno-politycznych. Osłabienie zaś powagi Prezydenta osłabiła bardzo sama ideę wzmocnienia władzy Prezydenta i utrudnia bardzo propagowanie tej słusznej idei w społeczeństwie. Stały rozdźwięk pomiędzy stanem prawnym, a stanem faktycznym jest okresem niemożliwym, którym powinien być jaknajkrótszy zakończony. Przelaganie sytuacji obecnej powoduje niezliczone powstania społeczne nawet w kołach bardzo zwyczajnych z B. B. (wystąpienie b. min. Czernycha).

Rychłej stabilizacji ustroju wymaga przedewszystkiem sytuacja gospodarcza. W jakim kierunku i jakimi sposobami chciałby to uczynić prof. Peretiakowicz zamierza powiedzieć w artykule następnym.

## Głos „Myśli Legionowej”.

W Krakowie wychodzi organ produkujący grupy legionistów p. n. „Myśl legionowa”. W ostatnim numerze „Myśli legionowa” zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Gdzie kres nieopieczności”, w którym m. inn. czytamy:

„Zbliżają się groźne chwile dla naszej ojczyzny, tak pod względem wewnętrznym, jako też i zewnętrznym.

I trzeba nam wyteżyć całą rozum, energię i siłę, by nie dopuścić do jakiegokolwiek katastrofy w kraju, tembardziej że osiemiennie sąsiadzi czekają tylko na taką chwilę, by wpaść w Polskę.

Dzisiejszą walkę obozu rządowego w Polsce nazywają „frontem lego-owym”. Właściwie jest to walka „dwóch frontów”, grupy pułkowników, z grupą p. premiera Bartla, który całą siłą swego rozumu i zrozumienia stara się o utrzymanie chociażby pozoru praworządności, pogodzenia się z rządem, doprowadzenia wreszcie pracy twórczej na właściwe tory.

Dla nas, dla legionistów jest ta walka bardzo przykra, bo nie wystarczyło, że sami jesteśmy jako legionści rozbitci w dziesiątne grupy, nie możemy się zbrożyć na wspólny wysiłek w pracy nad odbudową państwa, w dodatku grupa, która wyszła z nas, z obozu legionowego i jest obozem rządzącym i trzęsącym Polską rozbiła się jeszcze na dwa fronty, które w podziemnych maskując się nawzajem, stara się jedna druga wysiedlać i podkopać wpływy.

Walka ta — zdaniem „Myśli Legionowej” — uniemożliwia pracę Sejmowi i Senatowi. Wykazały one dowodnie chęć pracy dla unormowania stosunków w Polsce i w sposób parlamentarny uchwalily budżet, ustawy potrzebne i t. p. Kończy „Myśl Legionowa” w słowach następujących:

„Ostatni czas nawiązać kontakt ze społeczeństwem i uczynić bodaj ko sztem osobistych poświęceń wysiłek współpracy, a jeżeli ta jest już niemożliwa a Polska musi być „wschodniemi metodami” rządzona, to niechże ten bat nie omija i tych, którzy, mając możność wyprawdzenia nawy polskiej z odmięty kłoni, nie uczynili żadnego kroku aby tłumowi zapobiedz.

Front legionowy w obliczu strasznej odpowiedzialności zmienić się musi!”

Niefortunny występ pos. Ciołkowsza z PPS. w Berlinie mogłyby np. ich do takich przypuszczeń uprawniać. Rezolucje jednak polityczne, dotyczące pokoju i nie naruszalności granic, rezolucje wysunięte przez pos. Libermana, są jednak dla lewicy obowiązujące i wykazują czynnikom pa cyfistycznym zachodu, iż w obrobie granic opinia polska jest jednolita i zdecydowana. H. W.

**ŻNIWIARKI**  
szwedzkie i amerykańskie na wyplatę do Marca 1932 r.  
poleca —20  
**ZYGMUNT NAGRODZKI**  
Wilno, Zawalna 11-a.

się, o jakim zaś przedmiocie, zeznania świadków zaprotokółowała policja.

W niedzielę, 22 czerwca nastąpiło znowu to pogłowiecie: — Kościola, Papieża, Kardynałów, Biskupów i Kapłanów. Bezcelność swoją sekciarze posunęli do tego stopnia, że na ulicy w najbardziej niemoralny sposób napastowali niewiasty, używając słów ohydnych.

Tak podrażnieni ludzie w poniedziałek, 23 czerwca, gromadnie podeszli do miejsca zamieszkania sekciarzy i okrzykami: „Precz z bluźniercami i gorszyicielami” wywołali wśród nich taki popłoch, że zaczęli uciekać i schronili się na posterunku policyjnym.

Mimo to sekciarze nie opuścili Dubienki i pod ochroną swojej bojówki agitują w wsiach, a obawiając się wystąpienia przeciwko sobie, pokazują ludziom brauningi.

Podrażnienie ludności wzrasta, jest bowiem stale prowokowana przez sekciarzy, którzy już zażądali przyniesienia im placu pod budowę zboru i wyciągnęli ręce po stare cmentarzysko, własność kościelną.

Dnia 26 czerwca sekciarz Perkowski, korzystając z liczego zgromadzenia się ludzi (przeszło 2000 osób) na ostatnie niespyrzo Bożego Ciała i uroczystą procesję, urządził na poczekaniu jakiegoś nabożeństwo i przez swoich zwolenników werbował na ulicy

## Nasz bilans zbożowy.

Dopłaciliśmy 410 milionów zł.

Zestawienie statystyczne naszego handlu zagranicznego zbożami chlebowymi za ostatnie 6 lat (1924—1929) dają bardzo ciekawy obraz naszej wymiany z zagranicą w zakresie zbóż chlebowych.

Zestawienia te obejmują nadwyżki wywozu nad przywozem i odwrotnie. Nadwyżki wywozu mamy w stosunku do żyta i jęczmienia; dla żyta — nadwyżka za ten okres wyniosła 219 mil. zł., dla jęczmienia—272 mil. zł. Za żyto osiągnęliśmy przeciętnie po zł. 219 za tonnę, za jęczmień — zł. 350.

Wywoząc zagranicę tanie żyto — kupowaliśmy od zagranicy pszenicę po zł. 553 za tonnę,

wracających do domu katolików, a zwerbowanym w ten sposób w liczbie do stu prawil wymyślne bezceństwa przeciw Kościołowi. Ludność miejscowa znowu wystąpiła z protestem stanowczym i została pokoleczona przez sekciarzy, przygotowaniem różnego rodzaju pociskami, które jako dowody rzeczowe zabrała policja.

Zwolennikami tej sekty okazali się ludzie, którymi gardzono, jako wyrzutkami społeczeństwa. Zbór urządzili w domu ludzi znanych z nierządu. Sprowadzili do Dubienki sekciarzy: syn szpiega moskiewskiego, przez którego jeden kapłan uciepiał, oraz inny obieżyświat, któremu już w Ameryce zasmakowała ta sekta i, jak to mówią ludzie, on jest promotorem tej roboty i byłym komisarzem bolszewickim, który sam się chwalił, jak ten urząd gorliwie spełniał w Rosji zanim uciekł do Polski. Zebrane przez nich podpisy dla uzyskania prawa u władz są sfałszowane. Skaptowali za ten czas jak sami dali się poznać około 60 ludzi, wyłącznie mężczyzn ze środowiska dobrze znanego policji. Według zdania szanujących się obywateli wszystko to wróży szybki już koniec tej roboty.

Niezrozumiała jest jednak objętność władz świeckich wobec poczynań tych sekciarzy. Wiadomo, że meldunki o wyrykach idą do władz codziennie, ale dotąd jakoś propaganda, której źródłem trzeba szukać u naszych sąsiadów, nie jest ukrócona. Ludność jednak stanowczo na dalsze zgorzenia milczeć już nie będzie miała sił, zareaguje sama, z czem się wcale nie kryje. Władza winna temu zapobiec, usuwając gorszyścieli i mącieli spokoju w Dubieniec.

racja, aby go im pokazywać? Hasło rzekomo dobrych intencji jest tylko osłonką dekoracyjną istoty rzeczy, której na imię: zerowanie na najniższych i najbrudniejszych instynktach ciakowości ludzkiej. Dla ich zaspokojenia a nie dla czego innego chodzą ci ludzie na „Cjankali”.

I dlatego jest prawdziwym skandalem, że do wystawienia tej sztuki dopuścili władze bezpieczeństwa, których przecież obowiązkiem najprymitywniejszym jest czuwanie nad zdrowiem moralnym społeczeństwa.

A skandal ten jest tem większy, że w istocie rzeczy problem prawno-społeczny jest dla p. Wolfa tylko pieszczakiem, osłaniającą istotną jego intencję, a tą jest: propaganda komunizmu. Tendencji tej ślepiec tylko albo za ślepieniec dojrzyć nie potrafi. „Czerwony Sztandar”, o którym się w sztuce mówi tak sympatycznie, to berlińska komunistyczna „Rote Fahne”, w każdym słowie tekstu, w każdej postaci na scenie czerwona nicią przewija się propaganda bolszewizmu. Modne hasło bojowe naszych „postępców” z p. Boyem-Zeleńskim na czele, którego książka jest wyłożona do sprzedaży w poczekalni teatru, jest tylko przynętą do łapania ludzi na komunistyczną wędkę. Tembardziej więc jest niezrozumiałe, że Polska, zagrożona tak poważnie komunizmem i tak energicznie go zwalczającą, spokojnie dopuszcza do rozświetlania ze sceny propagandy, skierowanej na popularyzowanie bolszewizmu i używa policji do tego, aby... to się mogło bez przeszkody odbywać!”

Na p. Adwentowicza Magistrat łódzki znalazł sposób, co prawda polowiczny. W tych dniach podpisana została umowa dzierżawna na prowadzenie teatru łódzkiego na r. 1930 — 31 z p. Adwentowiczem.

P. Adwentowicza zobowiązano do wystawiania w pierwszym rzędzie dzieł polskiej twórczości i do urządzania gościnnych występów zespołów przedewszystkiem polskich, a potem zawarowano dla miejskiej komisji teatralnej prawo do kontroli nad repertuarem. Wszystkie sztuki, przeznaczone do grania, ma dzierżawca Adwentowicz przedkładać do aprobaty komisji, względnie magistratury, t. j. bądź prezydentowi miasta, bądź przewodniczącemu wydziału kultury i sztuki. Najlepiej było nie oddawać teatru w Łodzi p. Adwentowiczowi.

## Z sali sądowej.

## Bestjańska zemsta ukarana.

Pewnego dnia stycznia ub. r. kilku mieszkańców wsi Kalitki, śród których był i Władysław Pietraszkiewicz w drodze do domu zajeżdżał do wsi Jelni, gm. i pow. brasławskiego, gdzie wstąpił do gospodarza Benedykta Romańczyka.

Przybyli goście zastali tu całe towarzystwo raczące się obficie alkoholem i jadłem.

Ponieważ nowi goście przywieźli ze sobą nowe zapasy, przeto spotkali się z gorącym przyjęciem, usadowieni za stołem rozpoczęli na nowo libację.

Nastroj panował dość ochoczy. Jedynie tylko jeden z poprzednio przybyłych gości Konstanty Akula był mocno niezadowolony z obecności Pietraszkiewicza; pałał bowiem do niego zemstą za to, że w sprawie karniej, w której on był oskarżony, Pietraszkiewicz w charakterze świadka mocno go obciążał.

W miarę wypijanych kolejek antagonizm Akuly ku Pietraszkiewiczowi wzmagal się, aż wreszcie doszło do ostrej scyśli.

Pietraszkiewicz, chcąc uniknąć awantury, miał zamiar wycofać się z towarzystwa i dlatego też w pewnym momencie wstał, oświadczył, iż wyjeżdża.

Akula w odpowiedzi chwycyonym krzesłem uderzył odchodzącego w głowę, a Michał Romańczyk puścił w jego stronę butelkę.

Zaatakowany Pietraszkiewicz ratował się rejteradą, lecz przez obu napastników został dopadnięty w sieni i dotkliwie pobity polanem i butelką.

Nieprzytomnego Pietraszkiewicza przewieziono do Brasławia, gdzie lekarz obok licznych ran tłuczonych stwierdził uszkodzenie prawego oka, wskutek czego pobity stracił wzrok.

Awanturników władze śledcze przekazały sądowi Konstanty Akula jak również Michał Romańczyk stając ostatnio przed sądem okręgowym, któremu przewodniczył p. s. Milaszewicz wyparli się wszelkiej winy, twierdząc, iż oni nie bili Pietraszkiewicza, a oko ma on uszkodzone oddaną.

Przewód sądowy w zupełności dowiódł winę oskarżonych, a wobec tego sąd, zgodnie z wnioskiem prok. Korkucia, skazał każdego z pod sądnych na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat 4. Na rzecz poszkodowanego sąd zasądził od skazanych odszkodowanie w kwocie 169 zł. 60 gr. procentami i kosztami. Kos.

## «CJANKALI» W WARSZAWIE.

## Demonstracje młodzieży.

Od kilku dni bawi w Warszawie ze swoją trupą łódzka p. Karol Adwentowicz, który w swoim czasie zaprodukował Łodzi słynnych i znanych Wilnu „Przestępców”.

Tym razem p. Adwentowicz wystawia w kinoteatrze „Kopitol” jescze większą obrzydliwość, sztukę niemiecką Fryderyka Wolfa p. t. „Cjankali”. Sztuczność to już w Łodzi spotkało się z głosnymi protestami społeczeństwa i przedstawienia jej były zakłócane demonstracjami.

Krytyka warszawska bez wyjątku potraktowała „Cjankali” z obrzydzeniem. Nawet słynny p. Kaden — Bandrowski w „Gazecie Polskiej” wyraził się o niej z potępieniem.

Na pierwszym przedstawieniu w Warszawie miały miejsce demonstracje, które powtórzyły się podczas premjery prasowej. W kilka minut po podniesieniu kurtyny padły z galerji na widownię próbówki z plynami cuchnącymi i wszczęła się nieopisana wrzawa. Kilkunastu policjantów rzuciło się do uśmierzania demonstracji, przy pomocy funkcjonariuszów kina, należącego do niejakiego Hochmana.

Studentów—demonstrantów zepchnięto z galerji, przyczem niektórych zrucano ze schodów i traktowano w sposób niebawale brutalny. Szczególnie odznaczył się pewien funkcjonariusz teatru, który stojąc na schodach, wskazywał swym pomocnikom poszczególne studentów okrzykiem:

— Wal go w łeb!

Niesłychane poprostu zajście miało miejsce w przedsiomku teatru, kolo bufetu. Policjant wyprzedził aresztowanego studenta. Nagle podskoczył prezes Z. R. S. P.-u Dygas i uderzył studenta w twarz. Jedną z pań, oburzona do żywego w ostrych słowach potępiła ten bestjański wybrzyk, na co usłyszała z uszy preza Z. R. S. P.-u:

— Takich szczeniaków tobym czterech zastrzelił bez wahania! W „uśmierzaniu” demonstracji brał również czynny udział dostarczyciel piosenek do „Qui Pro Quo” p. Hemar (z domu Hezeles).

Po zlikwidowaniu temi metodami demonstracji i przewietrze-

niu sali, przedstawienie wznowiono sali przy zapalonych światłach na widowni i pod silną ochroną policji, rozstawionej na sali.

Demonstrujący studenci, znający zapewne treść sztuki, wszczęli akcję protestacyjną w pierwszych zaraz minutach przedstawienia. Szkoda, że nie zaczęli do połowy sztuki, bo wówczas ogromna większość publiczności zorientowana już, jakim ohydnym obrzydliwstwem jest „Cjankali”, byłaby się z pewnością przyłączyła do demonstracji.

Organ katolicki „Polska” w sprawozdaniu swem w ten sposób charakteryzuje treść i tendencje tej sztuczki:

„Najniebezpieczniejszą stroną natury ludzkiej jest niezdrowa ciekawość. Dlatego powiemy o twarciu, na czem polega ohyda tej sztuki. Jako tezę propagandową, postawiła ona sobie protest przeciwko obowiązującemu prawu, wedle którego spędnienie plodu jest czynem karygodnym, a dla przeprowadzenia tej tezy wybrała najjaskrawszy realizm. Wyszłuchujemy zatem obszernych rozmów o tem, jakie środki są lepsze, a jakie gorsze, jesteśmy świadkami scen u doktora, akuszerki itp., a czego już nie możemy na samej scenie zademonstrować, tego pozwalają widzowi domyśleć się krzyki, dochodzące z poza kotary. Czegoś podobnie cuchnącego moralnie nie widywało się jescze dotąd na scenie.

„Sztuka ma wprowadzić parę scen drastycznych — bronil się po premierze jeden z kierowników Teatru Łódzkiego, ale trzeba przecież mieć na uwadze, że porusza jedną z najdotkliwszych bolączek życia dzisiejszego”. Ba, gdyby pod tym kątem można ją było traktować! Wystarczy jednak popatrzeć na widownię, na te wypięki, z jakimi wchłaniały w siebie idącą ze sceny zglinizną młode panienki, wystarczyło patrzeć jacy to ludzie bili brawa.

Była to niemal stu procentowa publiczność z burżuazji żydowskiej — tej, która chce żyć i używać bez żadnych hamulców i dla wyгоды własnej narzućić pragnie swoje zasady ogółowi. Ci ludzie z zachwytem ogadali by na scenie dom publiczny. Czy to



## ŻYCIE KATOLICKIE.

### Uroczysta kanonizacja.

Cita del Vaticano. Odbłyły się niezwykłe uroczystości ostatnie kanonizacji z okazji roku jubileuszowego kapłaństwa Ojca świętego Piusa XI. Liczny poczet świętych Kościoła Katolickiego powiększył się o św. Teofilę de Corte, korykanina, urodzonego w 1676 roku, należącego do zakonu św. Franciszka Braci Mniejszych, o kardynała Bellarmino, oraz o ośmiu jezuitów męczenników za wiarę w Ameryce. Sfery watykańskie zwróciły uwagę specjalną na tych ostatnich, zwanych męczennikami kanadyjskimi, gdyż ponieśli oni śmierć męczeńską przeważnie na terytorjum dawnej Nowej Francji, a obecnie Kanady. Męczennicy ci są najmniej znani, więc też Kościół rozpowszechnił z okazji kanonizacji ich wizerunki i ich życiorysy.

### Dzień św. Piotra i Pawła w Rzymie.

Cita del Vaticano. Z okazji uroczystego święta apostołów św. Piotra i Pawła, odprawione zostały solenne nieszpory przez rektora bazyliki watykańskiej i kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego w asystencji całej kapituły bazyliki. Statua św. Piotra, znajdująca się w bazylice po prawej stronie od wejścia, była jak co roku przybrana w stroj pontyfikalny z beczenną tjarą, przyozdobioną drogiemi kamieniami.

Wieczorem o zmierzchu zażalniały solennie oświetlone z okazji kanonizacji i święta św. Piotra kopuła bazyliki, fasada i kolumnady Bernini'ego. Pięć tysięcy specjalnych latarni zażalniało na kopule bazyliki, uwypuklając przedziwne formy architektoniczne, nie zawsze dostrzegalne nawet w słońcu, oraz na fasadzie bazyliki wzdłuż kolumn olbrzymich, nabierających w świetle przezroczystości alabastrowej. Około dziesięćset pochodni w ciągu kilku minut zapalono przed kolumnadą, której imponujące zarysy spotęgniały jeszcze w złotych blaskach płonącego lucywa.

### Odstąpienie pomnika Ojca św.

Medjolan. Został tu odstąpiony pomnik w miejscowości rodzinnej Achillesa Rattiego, Papieża Piusa XI. Magistrat miasta Desio wraz z obywatelstwem postanowili upamiętnić w ten sposób rok jubileuszowy kapłaństwa Ojca świętego. Przy ceremonii odstąpienia był obecny kardynał arcybiskup Medjolanu Schuster. Pomnik Piusa XI wznosi się na głównym placu miasteczka przed kościołem; został on wykonany przez znanego rzeźbiarza Dresslera. Pius XI jest przedstawiony na pomniku w pozycji siedzącej; siedzi on na tronie św. Piotra i wznosi prawą dłoń, błogosławiąc chrześcijaństwo.

## Z podwórka sanacyjnego.

### Brzydkie geszefciarstwo.

Jak donosi lwowski "Dziennik Ludowy", w związku z aferą trafikanta Poppera, który posiadając trafikę na dworcu kolejowym, zajmował się wyrabianiem posad na koleje oczywiście za zapłatą, ustalono, że musiał on dawać także łapówki w Związku legjonistów, ażeby utrzymać się przy swej trafice. Stwierdzono dalej, jak podaje "Dziennik Ludowy", że wielu ludzi wpłaciło większe sumy p. Schmalowi, prezesowi Związku legjonistów, Galinskiemu, Jankowskiemu i Harnie. "Dziennik Ludowy" przewiduje, że w najbliższym czasie nastąpią nowe aresztowania, oczywiście w Związku legjonistów, prawdopodobnie w łączności z temi faktami.

Grupa legjonistów lwowskich urządziła w sobotę zebranie le-

gjonistów. Przybyło około 100 legjonistów. Jednogłośnie uchwalono rezolucję, w której zebrani wzywają zarząd okręgowy Związku legjonistów we Lwowie do natychmiastowego ustąpienia, domagają się natychmiastowego opieczowania lokalu Związku, przysłania komisarzy Zarządu głównego Związku legjonistów w Warszawie, celem przeprowadzenia nowych wyborów do zarządu okręgowego we Lwowie, wreszcie postanawiają wysłać deputację do woj. Głuchowskiego i do gen. Popowicza, dowódcy O. K., celem przedstawienia całej afery.

W odezwie, którą rozrzucono wśród legjonistów przed zebraniem, powiedziano m. in., że w okręgu lwowskim rozpanoszyła się klika handlowców, którzy frymarchą krwią poległych legjonistów. Prawdziwi legjoniści giną z głodu i żebrzą pracy i chleba, natomiast zarząd robi interesy. Odezwa podkreśla dalej, że hurtownia tytoniowa, jaką Związek legjonistów we Lwowie otrzymał, przynosi miesięcznie około 13.000 zł. dochodu, nie jednak wiadomo, by z tej sumy zarząd wspomógł prawdziwie niezamożnych legjonistów, dając jakieś wsparcie, czy pożyczkę.

## Życie ekonomiczne.

### O odszkodowanie wojenne w Polsce.

W związku z realizacją planu Younga i zawartą w r. b. umową likwidacyjną polsko-niemiecką wy-

stępują związki wierzycielskie w Polsce do rządu w sprawie odszkodowań wojennych należnych obywatelom państwa polskiego.

Opracowany został memoriał, który ma być złożony przedywdym radą ministrów i ministrowi skarbu w sprawie wydania przez państwo polskie wedle wzorów ustawodawstw zagranicznych długoterminowej renty indemnizacyjnej na częściowe pokrycie strat wojennych. Związki wierzycielskie proponują by renta ta, jak inne obligacje państwowe losowana była corocznie, a na spłatę wylosowanych obligacji wstawiano do budżetu państwa specjalne sumy.

### Małe spożycie spirytusu denaturowanego w Polsce.

Życie spirytusu denaturowanego w Polsce w stosunku do okresu przedwojennego zmalało znacznie i wynosi zamiast 1 litra na głowę ludności w r. 1913, obecnie zaledwie 0.15 litra. Jedynym warunkiem zwiększenia konsumpcji byłaby znizka ceny, wynoszącej obecnie zł. 1.90 za 1 litr. Zaznaczyć należy, że cena denaturatu zagranicą jest znacznie niższa (Francja—zł. 0.87, Czechosłowacja—zł. 1.06).

ty rolne na podstawie przepustek granicznych wydawanych na zasadzie porozumienia polsko-litewskiego o t. zw. małym ruchu granicznym.

Koło Oran obrabowano z gotówki oraz pobito włościanina Marjana Bunińskiego oraz nieprzepuszczono przez granicę Michała Palacza, mimo, iż ten posiadał przepustkę graniczną.

Koło Wajdziniewicz w rejonie Słobódki strażnik litewski, będąc kompletnie pijany, w czasie rewizji granicznej przebił bagnetem obywatela polskiego Stanisława Bohdziewicza z pow. Święciańskiego, a to dlatego, że ten przy rewizji zwrócił uwagę strażnikowi na ordynarne zachowanie się wobec żony Bohdziewicza.

Na ustawiczne te bezprawia i prowokacje litewskich strażników władze wyższe litewskie patrzyły przez palce i w wypadkach interwencji zupełnie nie reagują. d

*A wyzwie ten niechybny sąd,  
Kto bogów lży i wali rząd.  
I zesłą oni swą zemstę i kary  
Na pychę słowa w człowieku,  
I w kłęk odmieć — rozumu i wiary*

*W późnym nauczą go wieku.  
Sofokles.*

## Ze świata.

### Romantyczne tło morderczego zamachu na postać niemieckiego w Portugalji.

Jak donosiliśmy przed kilku nastu dniami, niejaki Piechowski zamordował w Lizbonie polsa niemieckiego w Portugalji, dr. Baliganda. Obecnie wyszło na jaw podłoże zbrodni. ukrywane skrzętnie przez Niemców.

Okazuje się, że pani Baligandowa, żona tragicznie zmarłego polsa, gdy wysła za niego zamąż była rozwódką, a nimo voto nazywała się... Piechowsky. Podczas wojny, w pięknej żonie młodego porucznika Piechowsky'ego, obecnego mordercy, zakochał się Baligand, wyższy oficer tego samego pułku, w którym służył mąż jego przyszedły żony.

Niedogodny rywal, jeśli można się tak wyrazić o mężu, na skutek „starań” swego przełożonego, wysłany został na front, z którego wrócił „nadziejom” Baliganda wrócił zdrów i cały. Dla ostatecznego więc pozbycia się go „zaranzowano” badanie lekarskie i Piechowsky znalazł się w domu warjatów.

Nic nie stało na przeszkodzie rozwodowi i pobraniu się zakochanej pary.

Świadkowie wypadku twierdzą, że gdy dr. Baligand ujrzał mordercę, jakby odrazu zrozumiał, iż nadeszła jego ostatnia godzina, nie wykonał najmniejszego ruchu w obronie swego życia.

### Małżeństwa i rozwody pcztowe.

Rząd sowiecki zamierza wprowadzić inowację w zawieraniu małżeństw obywateli sowieckich. Projekt przewiduje, że każdy może zawrzeć ślub nie tylko w kancelarjach stanu cywilnego, lecz również na poczcie, przy okienkach przyjmujących listy polecane.

Blankiety świadectw ślubnych będą sprzedawane tak samo jak znaczki pocztowe.



**Wakacje!**  
Marzycie o nich!  
Snujecie wspaniałe plany!  
Oczekujecie niecierpliwie chwili wyjazdu!  
Niestety, wiecie dobrze, jak szybko miną wakacje!

**Powtórnie przeżyjesz wakacje przeglądając zdjęcia "Kodak"**

Jedno spojrzenie na zdjęcie "Kodak" przeniesie Was znów w beztrudne chwile wakacji. — Czyż można wobec tego wyjechać na wakacje bez kamery "Kodak".

Kilka minut wystarczy do poznania "Kodaka".

**3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia:**  
Kamera "Kodak" — niezawodna dzięki swej doskonałości a zarazem prostocie.  
Blona "Kodak" — zapewnia najlepsze rezultaty, gdyż jest zawsze jedyną czułą.  
Papier "Azura" — najlepsza odbitka Waszych zdjęć mają na ostronie wydrukowane słowo "Azura".

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

Sprawy rozwodowe też będą mogły być załatwiane na poczcie o ile małżonkowie razem stawią się przed okienkiem, gdzie przyjmowane są listy polecane.

W obydwa wypadkach—ślubu i rozwodu — wystarczy kupienie i wypełnienie odpowiedniego blankietu. Po podpisaniu go przez obydwie strony należy tylko przedstawić dowody legitymacyjne i sprawa załatwiona.

Jak widać z tego, Sowiety nie ustają w swej działalności destrukcyjnej, niszczą zasadniczą komórkę społeczną—rodzinę.

### Terror w Rosji.

Biurow polityczne partji komunistycznej („Politbiuro”) wystawiało w salach moskiewskiego teatru wielkiego, gdzie odbywa się XVI kongres partji, szereg wykresów, ilustrujących życie polityczne i gospodarcze republik związkowych.

Ogólną uwagę zwracają wykresy, dotyczące liczby wywaszczzeń i kar, orzeczonych w związku z akcją kolektywizacyjną. Jak z danych tych wynika za opór przeciw kolektywizacji wywaszczono i zesłano do prowincji północnych przeszło 2.000.000 chłopów; liczba wyroków śmierci wydanych za przestępstwa przeciwko akcji kolektywizacyjnej przekracza 10.000.

Łączna liczba ukaranych za inne przestępstwa kryminalne i polityczne wynosiła w Sowietach w ciągu ostatniego roku 2.500.000 osób. Oznacza to, że co siedemdziesiąty obywatel Sowietów jest przestępcą.

### Na froncie religijnym w Rosji.

Niektóre pisma londyńskie przyniosły w tych dniach wiadomości, że rząd sowiecki postanowił zmienić z gruntu swą taktykę w walce z religją. Według informacji angielskich, ma być położony kres zamykaniu kościołów, a ludność zagwarantowana ma być swoboda wyznania. Ponadto rząd sowiecki zamierza rzekomo odmówić swego poparcia organizacjom ateistycznym i zarządzić wydawanie duchownym wszystkich wyznań kart aprowizacyjnych na chleb i mąkę. Rozszerzane przez prasę angielską powyższe wiadomości dotychczas z żadnej strony oficjalnie nie zostały potwierdzone i znajdują się

*Pycha rodzi tyranów. Gdy pychy te szaly  
Prawa i miarę przekroczą,  
Runie na głowę ze stromej gdzie skały,  
Gdzie głębie zgubą się mroczoj.*

Sofokles.

w rażącej sprzeczności z ostatnimi krokami rządu sowieckiego na froncie religijnym. To też zarówno we Francji, jak i Anglii, gdzie sądzono, że rzekomo zmiana w polityce religijnej Sowietów jest naturalnym następstwem niedawnej akcji protestacyjnej całego kulturalnego świata przeciwko przesładowaniu religii w ZSSR, z powodu najnowszych zarządzeń rządu sowieckiego zapanowało powszechne rozczarowanie.

Powszechną niespodzianką dla opinji paryskiej był najnowszy „rozkaz” metropolity moskiewskiego Sergjusza, przenoszący w stan spoczynku metropolitę paryskiego Jewlogjusza za to, że metropolita Jewlogjusz brał udział w nabożeństwie na intencję męczenników cerkwi w ZSSR. Rozkaz metropolity Sergjusza mianuje dalej metropolitą prawosławnym w Paryżu arcybiskupa Włodzimierza, przebywającego w Nicei. Znaczenie polityczne „rozkazu” metropolity Sergjusza jest zupełnie jasne.

W zachodnio-europejskiej kolonii prawosławnej „zlikwidowanie” metropolity Jewlogjusza wywołało wielkie wzburzenie. Duchowieństwo prawosławne postanowiło zwołać do Paryża specjalny kongres, na którym zapadła uchwała, że duchowieństwo prawosławne „rozkazu” metropolity Sergjusza nie przyjmie.

### OD ADMINISTRACJI

#### czas odnowić prenumeratę na miesiąc LIPIEC.

## RUDOLF BRINGER.

## Sztylet z kryształu.

ROZDZIAŁ I.

### Przygoda obchodowego.

Pan Lahuche, dozorca kolejowy w Pierrelatte, miał zwyczaj wypalać codziennie z rana fajeczkę przed swą kancelarją. Jednocześnie zabawiał się obserwowając podróżnych, wysiadających z pociągu 8.46. I tego ranka, gdy pociąg wjeżdżał na stację, p. Lahuche był już na stanowisku. Nagle z dziwnieniem zobaczył obchodowego Frégière'a, który wyskoczył z przedziału trzeciej klasy i śpiesznie skierował się ku niemu, z oznakami wielkiego wzburzenia.

Dozorca pomyślał odrazu, że musiało się wydarzyć coś przynego.

— No Frégière, coż się wam stało? — zapytał, wprowadzając podładowego do kancelarji.

Frégière padł bezzilnie na krzesło i wykrztusił do chwili:

— Do licha! Przytrafiło mi się coś niezwykłego.

— Wypadek... ktoś zabity?

Nic podobnego, na szczęście. Ani wykolejenie, ani śmierć. Ale...

— Więc coż takiego? — dopytywał się Lahuche, uspokojony, że przygoda nie dotyczyła spraw służbowych. — Powiedźcie mi wreszcie, co was wprowadziło w taki stan?

Obchodowy przesunął ręką po czole, jakby chciał sobie wszystko lepiej przypomnieć i zaczął opowiadać:

— Tej nocy około godziny dziesiątej obchodziłem, jak zwykle, mój odcinek przy Robinet... Pociąg B—14 przeleciał obok mnie, jak djabek, aż mi nasywał w twarz piasku i wiru. Księżyc świecił i jasno było jak w dzień. Idę, aż tu na 654-y kilometrze widzę, że coś siedzi, czy leży. Stanąłem i patrzę. Pan dozorca wie, jak jest na 654-y kilometrze. Z jednej strony ostre skały, z drugiej Rodan, gdzieśniedzie rosła wierzby.

— Tak, tak, znam te strony — rzekł Lahuche. — Nie wdawajmy się w szczegóły.

— Patrzę, a tu między wierzbami coś czernieje, jakby duży tłokom z ubraniami... jakieś zwierze, czy ja wiem? Schodzę ostrożnie, pomalutku coraz bliżej i... wie pan dozorca, co to było? Człowiek...

— Zabity? — spytał Lahuche.

— Myślałem tak z początku, bo nie ruszył się nawet. Wyciągnąłem go z gestwiny, wyniosłem na brzeg drogi i tam dopiero zobaczyłem, że jeszcze oddycha. Ale nie było widać żadnej rany...

— Widocznie jakiś podróżny wypadł z pociągu — rzekł Lahuche.

— Najpewniej, bo nie mógł przyjąć ani od skał, ani od Rodana...

— Coście zrobili z tym człowiekiem?

— Ano, byłem właśnie niedaleko swojej chałupiny, więc wziąłem go „na barana” i zaniosłem do domu...

Moja stara nie wiedziała, co się dzieje, jak mnie zobaczyła z jakimś obywatelem na plecach.

Tak się przylekła, że chociaż strasznie lubi gadać, nie otworzyła nawet gęby. Skoro jej wytłumaczyłem, co się stało, zabrała się do ratowania biedaka kieliszkiem wódki, szklanką rumianku, czy ja już wiem, czem jeszcze... Wkońcu otworzył oczy.

— Gdzie jestem? — powiada, jak tylko oprzytomniał.

— Niech się pan nie boi — powiadam. — Tuja napewno jest panu bliżej, niż pod drzewem...

— Pod jakim drzewem?

Miał taką minę, jakby nic nie rozumiał.

— No tak — powiadam — znalazłem pana zemdłego pod wierzba; pewno „wypadł pan z pociągu”...

Przesunął, proszę pana, ręką po czole, potem zbladł jak to płótno, wymamrotał kilka słów w jakimś obcym języku, popatrzał na mnie i moją starą i zaczął się śmiać...

— Tak, przypominam sobie — powiada — to był wypadek. Jechałem Bombay-Ekspresem, byłem rozespany, otworzyłem widocznie drzwi i wypadłem na szynę.

— Najpewniej — powiadam. — I szczęśliwie, bo nie na skały, gdzie byłby się pan zabił jak nic, a tak upadł pan na trawę i mniej się przebił przez to narzązając.

A on na to powiada:

— Na moje szczęście przechodził pan akurat tamtędy i uratował mi życie. Dziękuję... nigdy tego nie zapomnę!

I sięgnął do kieszeni marynarki. Ale zaraz znowu zbladł, krzyknął coś w jakimś niezrozumiałym języku, roześmiał się i powiada spokojnie:

— Załatwimy to jutro. Narazie zdaje się, że najlepiej zrobimy, kładąc się spać. Nie chcę pana dłużej zatrzymywać. Jeśli pan pozwoli, przenocuję tutaj, a jutro...

— Chwileczkę proszę pana — powiada moja stara — tylko zmienię powleczenie na łóżku.

— Nie, nie! — powiada. — Nietrzeba. Ten hotel zupełnie mi wystarczy. Noc przedko przeleci...

Nie chciał ustąpić.

Daliśmy mu koldre, bo noce są chłodne, postawiliśmy na stole butelkę białego wina i kieliszek, zyczyliśmy mu dobrej nocy i wyszliśmy z pokoju, bo czas i nam było iść spać.

W tem żona powiada:

— Jakie on ma dziwne perfumy, czy poczuł ten zapach? Miała rację, bo pachniało tak jakoś od niego, aż w nosie kręciło.

Lahuche patrzył na obchodowego, powstrzymując z trudem uśmiech. Wreszcie zwołał:

— I ta głupia historia przyprawiła was o takie zdenerowanie? Myślałem, że co najmniej Robinet stał się Rodanem.

— Niech pan zawiadowca zaczeka — rzekł Frégière. — Kiedyśmy dziś rano wstali, patrzymy, a tu gościa niema ani śladu.

— Może jeszcze zabrał wam jakiś mebel — żartował Lahuche.

— Na szczęście nic nie zabrał, ale za to został ten papierek.

Frégière podał zawiadowcy bilet wizytowy, z którego nazwisko było starannie wymazane, natomiast napisano ołówkiem te słowa:

— Nie zapomnę nigdy, że uratował mi pan życie”.

Crystal Dagger.



Czyżby zmiana stanowiska ludowców litewskich względem Polski.

Organ ludowców litewskich „Lietuvos Žinios” zaczęły zamieszczać listy rzekomo z Warszawy, podpisane przez „starego warszawianina”, a najprawdopodobniej komponowane w samej redakcji pisma. Listy te, których dotychczas ukazało się trzy, zasługują na uwagę ze względu na swój zupełnie obiektywny charakter, bez cienia właściwego litwinom szowinizmu i nienawiści do Polski.

Przy okazji jubileuszu Witolowego warto przypomnieć o Gronwaldzie, o tem, że Litwini i Polacy wspólnymi siłami bronili się przeciw teutonom. W przyszłości również trzeba będzie to robić. Jest to poprostu nieuniknione.

Jedną tylko uwagę — aby nie było za późno. Według mego przekonania — Litwa idzie nie tą drogą, którą dyktuje jej życie. Litwini nie widzą swego wroga. Nie w tym kierunku nachyla się wzrok młodzieży litewskiej. Nie w tym kierunku prowadzi się politykę Litwy.

W ostatnim liście stwierdziłem fakt, iż Polska dochodzi do porozumienia ze swymi mniejszościami — ukraińcami i białorusinami. Nie wspominałem, co prawda, żydów — lecz oni — żywił między narodowy — są zadowoleni. Cała zaś ostrość kwestji zależała od pierwszych dwóch mniejszości, po porozumieniu z którymi reszta sama przez się odpada.

Zauważyłem, że podobne porozumienie, jest dla Polski potrzebne w celu wzmocnienia się wewnątrz.

A cóż zmusza Polskę być taką. Należy wyraźnie odpowiedzieć: kierunek polityki europejskiej i sąsiedzi, w pierwszym rzędzie — Niemcy.

Przypominamy, iż w tych dniach z Niemiec wychodzą ostatni żołnierze francuscy i Niemcy stają się wolne... z wolnymi rękami. Obecnie będą dokładały wszelkich starań, aby odzyskać to, co utraciły podczas wojny światowej i w pierwszym rzędzie korytarz, Kłajpedę, Galicję itd.

Czy może przeciwstawić się Niemcom słaba na wewnątrz Polska? Nie! To też przedewszystkiem — i bardzo słusznym — zrobiła: porozumiała się z mniejszościami, aby być silną wewnątrz. Jedynie silna wewnątrz Polska może przeciwstawić się Niemcom, ich zakusom odebrania, co od nich zostało wzięte, i parcia na wschód — Drang nach Osten.

Lecz jakżby, zapytacie, ma to związek z Litwą? A ten, odpowiem, że i Litwie zagraża to samo niebezpieczeństwo. Wojowniczo niemieckość jest wspólnym wrogiem Polski i Litwy.

Wasz Woldemaras (jak my, litwini warszawscy, nazywamy — likwidator Litwy), rozpocząwszy bezpośrednie rokowania z Berlinem, kwestję tę postawił na fałszywej i bardzo śliskiej drodze. I obecnie kwestja Kłajpedzka z dnia na dzień staje się coraz bardziej zagmatwaną i trudną.

Przy tem nie należy zapominać, iż w Niemczech zaczynają się wzmagać na siłach nacjonalistki, junkrzy, którzy umiemy wywoływać różne awantury, powstania. Pamiętajcie, jak Ludendorff pobrząkał w Tyłły orężem i przygotowywał się do pójścia na Kłajpedę? Teraz zbliża się jego czas. To samo i z Polską.

Nie zapomnijmy tylko o jednej rzeczy, że zawsze zaczyna się od słabszego.

Przy okazji jubileuszu Witolowego warto przypomnieć o Gronwaldzie, o tem, że Litwini i Polacy wspólnymi siłami bronili się przeciw teutonom. W przyszłości również trzeba będzie to robić. Jest to poprostu nieuniknione.

Jedną tylko uwagę — aby nie było za późno. Według mego przekonania — Litwa idzie nie tą drogą, którą dyktuje jej życie. Litwini nie widzą swego wroga. Nie w tym kierunku nachyla się wzrok młodzieży litewskiej. Nie w tym kierunku prowadzi się politykę Litwy.

W ostatnim liście stwierdziłem fakt, iż Polska dochodzi do porozumienia ze swymi mniejszościami — ukraińcami i białorusinami. Nie wspominałem, co prawda, żydów — lecz oni — żywił między narodowy — są zadowoleni. Cała zaś ostrość kwestji zależała od pierwszych dwóch mniejszości, po porozumieniu z którymi reszta sama przez się odpada.

Zauważyłem, że podobne porozumienie, jest dla Polski potrzebne w celu wzmocnienia się wewnątrz.

A cóż zmusza Polskę być taką. Należy wyraźnie odpowiedzieć: kierunek polityki europejskiej i sąsiedzi, w pierwszym rzędzie — Niemcy.

Przypominamy, iż w tych dniach z Niemiec wychodzą ostatni żołnierze francuscy i Niemcy stają się wolne... z wolnymi rękami. Obecnie będą dokładały wszelkich starań, aby odzyskać to, co utraciły podczas wojny światowej i w pierwszym rzędzie korytarz, Kłajpedę, Galicję itd.

Czy może przeciwstawić się Niemcom słaba na wewnątrz Polska? Nie! To też przedewszystkiem — i bardzo słusznym — zrobiła: porozumiała się z mniejszościami, aby być silną wewnątrz. Jedynie silna wewnątrz Polska może przeciwstawić się Niemcom, ich zakusom odebrania, co od nich zostało wzięte, i parcia na wschód — Drang nach Osten.

Lecz jakżby, zapytacie, ma to związek z Litwą? A ten, odpowiem, że i Litwie zagraża to samo niebezpieczeństwo. Wojowniczo niemieckość jest wspólnym wrogiem Polski i Litwy.

Wasz Woldemaras (jak my, litwini warszawscy, nazywamy — likwidator Litwy), rozpocząwszy bezpośrednie rokowania z Berlinem, kwestję tę postawił na fałszywej i bardzo śliskiej drodze. I obecnie kwestja Kłajpedzka z dnia na dzień staje się coraz bardziej zagmatwaną i trudną.

wspólnie z Łotwą, Estonją i Polską.

Kwestja wileńska? — Kwestję wileńską przy dobrej chęci można rozstrzygnąć. Powtarzam tylko: aby nie było zapóźno z innością, doniolejszymi dla Litwy kwestjami, niż Wilno.

Nad tem kwestjami Litwa powinna być obecnie niezwłocznie się zastanowić. Aby należycie je rozstrzygnąć, Litwa powinna zaprowadzić ład wewnątrz, inaczej — nie ma ona przyszłości. I należy myśleć o porozumieniu z Polską, gdyż od zachodu ciągną chmury, niosą burzę.

Kończąc, wyrażam nadzieję, że w kwestjach tych wypowie się prasa litewska, która obecnie zdaje się być zupełnie skosnialą i nie roztrząsa spraw zasadniczych.

Artykuł ten, zawierający zresztą błędne oświetlenie niektórych objawów polityki polskiej. „Liet. Žinios” nie zaopartują w żaden komentarz, co stwierdza, iż pismo całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem autora listu. Jest to szczególnież niezmiennie, jeśli się zważy dotychczasowe nieprzejednane ustosunkowanie się ludowców litewskich do Polski.

KRONIKA.

**Sprawy administracyjne.** — Zmiana godzin urzędowania. Z polecenia władz administracyjnych z dniem wczorajszym w instytucjach rządowych wprowadzono zmianę godzin urzędowania. Pracownicy przez cały okres letni urzędować będą od godz. 8-ej rano do 2.30 popołudniu i w sobotę od godz. 8-ej rano do 1-jej popoł.

**Sprawy miejskie.** — Budowa dworca autobusowego. Trwające od dłuższego czasu roboty przy rozkopaniu góry przy ul. Jasińskiego pod przyszły dworzec dla autobusów zamieszajowych, postępują zwolna naprzód. Miejsca wyznaczone na dworzec, w najbliższym czasie zostanie zniwelowane, poczem rozpocznie się budowa budynku pod dworzec. Według obliczeń fachowców, prace nad wykończeniem tego dworca zostaną ukończone nie wcześniej niż w miesiącu listopadzie r. b.

**Powrót delegacji.** Wczoraj powróciła do Wilna delegacja z wice-prezydentem miasta W. Czymem na czele, która w imieniu samorządu wileńskiego przedłożyła Ministerstwu Spraw Wewnętrznych ostatnią uchwałę Rady miejskiej żądającą nie przedłużania obecnej kadencji Rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

Również delegacja interwenjowała u władz skarbowych w sprawie wyjednania całego szeregu pożyczek m. in. na roboty inwestycyjne w sumie 1.200.000 zł. oraz na remonty domów prywatnych. Jak się dowiadujemy, w większości wypadków starania te zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

**Sprawy niedoboru.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji prawnej, na którym była poruszona sprawa nagłego wniosku frakcji PPS, żądającej na jednym z przedostatnich posiedzeń Rady miejskiej rozpatrzenia niedoboru powstałego na elektrowni miejskiej w latach 1921—24 wynoszącego około 90 tys. zł.

Komisja po szczegółowym zbadaniu postanowiła sprawę elektrowni miejskiej skierować na najbliższe posiedzenie Rady miejskiej z wnioskiem o umorzenie.

**Sprawy sanitarne.** — Część piekarni i cukierni wileńskich będzie zamknięta. Wojewódzka komisja do badania mąki i pieczywa dokonała lustracji szeregu piekarni i cukierni wileńskich, z których część, mieszcząca się w lokalach nieodpowiednich, uniemożliwiających utrzymanie zakładów w stanie sanitarnym, zostanie całkowicie zlikwidowana.

**Sprawy samorządowe.** — Inspekcja drogi Wilno—Podbrzezie. Specjalna komisja w składzie p. wojewody wileńskiego, starosty Radwańskiego i inż. Siła-Nowickiego, dokonała inspekcji drogi Wilno—Podbrzezie.

**Echa burz.** Panujące ostatnio burze i nawałnice w obrębie wileńskiej dyrekcji poczt i telegrafów zerwały około 3.500 mtr. drutu telefonicznego i telegraficznego. Straty wynoszą około 5000 zł.

**Z życia stowarzyszeń.** — Zebranie Towarzystwa Ogrodniczego odbędzie się w

dniu 6 b. m. o godz. 6-jej w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, ul. Sierakowskiego 4.

**Kronika policyjna.** — Statystyka przestępstw. W ubiegłym miesiącu na terenie województwa wileńskiego zanotowano 8 napadów rabunkowych, 425 kradzieży zwykłych, 49 z włamaniem, 3 wypadki zniewolenia, 11 wypadków koniokradztwa, 43 wypadki samobójstwa w tem 9 śmiertelnych, 8 wypadków utonięć, 3 wypadki morderstwa, 75 bójek z czego 6 śmiertelnych, oraz 1500 wypadków innych.

**Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 1 b. m. na stacji Porubanek robotnik kolejowy Snieżko Franciszek, zam. w Jaszunach, malując semafor spadł na ziemię, doznając wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwoziło Snieżkę w stanie ciężkim do szpitala kolejowego na Wilczej Łepie.

**Teatr, muzyka i sztuka.** — Teatr Miejski w „Lutni”. Dzisiejsza premiera. Dziś wystawiona zostanie najnowsza komedia Lenza „Perfumy mojej żony”.

**Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu krotoczwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola”.

**„Pajace”, opera Leoncavalla na wolnej scenie w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W piątek, dnia 4 lipca o godz. 9 wiecz. wystąpi po raz drugi gościnnie, owacyjnie przyjmowany Stanisław Gruszczyński w „Pajacach” na scenie otwartej w ogrodzie po-Bernardyńskim.

**POLSKIE RADJO WILNO.** Fala 385 mtr. Program: Czwartek dnia 3 lipca 1930 roku.

11.58. Sygnał czasu. 12.10. Gramofon. 13.00. Komunikat meteorologiczny. 13.50. Odczyt turyst.-krajoznawczy. 17.20. Kom. organ. społecznych. 17.35. Koncert. 19.00. Wrażenia teatralne, wygl. Iwo Gali.

19.25. Przegład filmowy. 20.00. Koncert z okazji święta amerykańskiego i muzyka taneczna.

**Co nowego w Radio?** 154 rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych. Dzisiaj, w przededniu 154 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P., odbędzie się w Polskim Radjo uroczysta audycja specjalna.

W części muzycznej weźmie m. in. udział młoda śpiewaczka amerykańska Miss Elwina Neal Rowe, obdarzona świeżym i niezwykle miłym brzmieniem głosem. Usłyszmy również interesujące i pełne podniosłych momentów słuchowisko p. t. „Gwiazdy na sztandarze”.

**Koncert Wagnerowski.** W piątek 4 b. m. czeka licznych miłośników Ryszarda Wagnera piękna uczta artystyczna w postaci transmisji radiowej z Doliny Szwajcarskiej.

**Listy do Redakcji.** Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w poczynnym piśmie Pańskim następującego wyjaśnienia:

W numerze 148 A z d. 1 lipca „Dziennika Wileńskiego”, w rubryce p. t. „Sprawy uniwersyteckie”, wydrukowane było oświadczenie Dziekana Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., profesora Ferdynanda Ruszczyka, w sprawie „Naszej Formy”, wydawnictwa Cechu św. Łukasza, Stowarzyszenia Studentów Wydziału Sztuk Pięknych, w którym p. Dziekan komunikuje, że „ani za treść, ani za stronę ilustracyjną wydawnictwa tego, Wydział Sztuk Pięknych nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności”.

Treść tego oświadczenia jest całkowicie niezrozumiała ponieważ nikomu przyjąć do głowy nie mogło, by odpowiedzialność za treść i stronę ilustracyjną wydawnictwa stowarzyszenia studentckiego miała spadać na Wydział i jego Dziekana. Nie bierze przecież na siebie np. Wydział Humanistyczny odpowiedzialności za poezję, ogłaszane drukiem przez Sekcję Twórczości Originalnej (S. T. O.) Koła Polonistów; nie odpowiada Wydział Uniwersytetu za treść i stronę ilustracyjną międzywydziałowego wydawnictwa zrzeczenia Studentckiego Kół Naukowych p. t. „Alma Mater Wileńska”; wreszcie i samego Wydziału Sztuk Pięknych nie czyni wszak nikt odpowiedzialnym za wystawy obrazów, urządzane przez tenże Cech św. Łukasza w gmachu Teatru na Pohulance. Zachodzi tu niewątpliwie jakieś trudne do wytłumaczenia nieporozumienie.

Z wysokiemi pozawaniem **Stefan Srebrny**, profesor U. S. B. Kurator Cechu św. Łukasza. Wilno 2.VII 1930 r.

**Półka nożna.** Pierwsza tura rozgrywek o mistrzostwo okręgu została już skończona. O ile na początku rozgrywek zdawało się, że bezapelacyjne zwycięstwo odniesie Makabi to jednak potem po każdym meczu drużyna 1 p. p. legi zaczęła powracać do formy wygrywając cały szereg meczów co w rezultacie zapewniło jej prowadzenie w tabeli rozgrywek przed Ogniskiem i Makabą.

Jak się dowiadujemy, to drużyna Pogoni łączy się wspólnie z drużyna 1 p. p. leg. I już w następnych rozgrywkach ujrzymy skład wzmocniony 1 p. p. leg. graczami Pogoni co w znacznej mierze przyczyni się do zdobycia mistrzostwa okręgu, a potem może uda się nawet walczyć szczęśliwie o wejście do Ligi.

**Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** zawiadamia swych członków, iż w dniu 6 lipca b. r. w godz. 10—13 min. 30 na strzelnicy ośrodka P. W. i W. F. na Piromoncie odbędzie się strzelanie malokalibrowe.

**GIEŁDA WARSZAWA, 2.VII. (Pał.)** Waluty i dewizy: Dolar 8,88/—, 8,90/—, 8,86/—, Belgia 124,54—124,85—124,23. Nowy York 8,909—8,929—8,889. Holandia 358,70—359,60—357,80. Londyn 43,36/—, 43,47/—, 43,25/—, Włochy 46,74—46,86—46,62. Paryż 35,05—35,14—34,96. Praga 26,45/—, 26,52—26,39/—, Szwajcaria 172,95—173,43—172,62. Wiedeń 125,93—126,24—125,62. Berlin w obrotach prywatnych 212,69.

Papieru procentowe: 5% pożyczka premjowa dolarowa 60,50, 10% kolejowa 102,50, 7% stabilizacyjna 88, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Rolnego; ob. B. G. K. 94. Te same 7 1/2—83,25, 4 1/2, L. Z. ziemskie 56,60, 7/ ziemskie dolarowe 76, 8/ warszawskie 77,75—77,50.

Akcje: Bank Handlowy 110, Polski 169,25, Węgiel 45, Lilpop 23, Habersburg 110

**Z kraju.** Przymusowe lądowanie samolotu. Onegdaj koło majątku Różanka, gm. różankowskiej wskutek defektu motoru wyładował samolot wojskowy, należący do 4 pułku lotniczego, pilotowany przez ppor. Wójcickiego, który leciał z Torunia do Wilna. (d)

**Ciągnięcie dolarówki** W Min. Skarbu odbyło się ciągnięcie dolarówki. Wylosowano 57 premji na sumę ogólną 25 tys. dolarów. 8 tys. dolarów wygrał Nr.: 66810. 3 tys. dolarów wygrał Nr.: 419116. Po 1000 dolarów wygrały N-ry: 045878 832324 389370 841480 388857.

Po 500 dolarów wygrały N-ry: 323768 277732 854809 535900 363706 935359 064855 132878 992199 998559.

Po 100 dolarów wygrały N-ry: 523940 341889 136318 777884 593369 934977 195685 600723 056928 179962 580820 585820 010281 469550 922285 153396 628275 246958 394224 329958 808125 623947 824591 924765 707804 337215 972506 641203 999499 243172 195282 636112 675122 323525 470162 535125 492480 171668 426327 151901.

**Sport.** Dzień odjazdu Włóczęgów do Konstantynopola. W niedzielę wieczorem pociągiem osobowym odjadą dzielnicy akademicy do N. Targu zjad rozpoczyna wodną wyprawę do Konstantynopola.

Azietasiacy pojedą trzema specjalnie zrobotowanymi kajakami po dwie osoby, co w sumie daje sześciu wiosłarzy. Kierownikiem ekspedycji jest znany całemu Wilnu tak zwany „Kilometrem” Korabiewicz W., który spływał już kajakami otwierając drogę wodną między Wilnem, a Poznaniem. Partnerem jego jest znany nam dobrze z radia A. Bohdział. Szumalski, Zwolski, Czerniawski i Lesiński stanowią resztę załogi.

Wycieczka z zupełnie zainteresowaniem budzi ogromne zainteresowanie szerszego ogółu społeczeństwa. To też spodziewamy się, że w dworcze zbierze się liczna garść znajomych, która będzie żegnała naszych turystów, życząc im pomyślnej wyprawy.

**ROZMAITOŚCI.** Perfumy, które przetrwały 5.000 lat! Podczas robót wykopaliskowych, przedsięwziętych ostatnio w Egipcie, odkryto w grobowcu kapłana egiptowskiego, zmarłego około 2.700 lat przed Nar. Chr., naczynie alabastrowe, z którego unosiła się cudowna woń. Przy bliższym badaniu okazało się, że naczynie wypełnione jest jakąś masą, która przez przeciąg tysiący lat zachowała w całej pełni woń świeżych kwiatów. Wazę zamkniętą ponownie jaknajszczelniej i odesłano do muzeum, celem zbadania przez fachowców chemików. Grobowiec napelniony był ponadto różnemi ozdobami o niezmierniej wartości, znalaziono tam np. naszyjnik, składający się z 4.000 rubinów.

**Ubezpieczenie od wyników egzaminów.** Instytucja ubezpieczeń jest zagranicą bardzo rozpowszechniona. Np. w Stanach Zjednoczonych można się ubezpieczyć nie tylko od szyb, włamania i śmierci (włącznie z fotelem elektrycznym), ale i od staropaniństwa, od małżeństwa, od rozvodu i od spadku akcyj.

Obecnie angielski konserw ubezpieczeniowy „Lloyd” wprowadził nowość: ubezpieczenie od „obłania” przy egzaminie. W razie obłania, ubezpieczony kandydat otrzyma środki na dalsze studia, celem ponownego przystąpienia do egzaminu lub odszkodowania w wysokości poniesionych kosztów.

**Miejski Kinematograf** Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 1 do 6 lipca 1930 roku włączanie będą wyświetlane filmy: **„UPIORY”** Sensacyjny dramat w 2-ch serjach, 12 aktach. W roli głównej: HARRY PEEL. Nad program: **„Bobus strażakiem”** komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: **„O MATKO”**.

Dzisiaj Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła **Al. Jolsona ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN**. Jedyny prawdziwie śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X. który wykona szereg odpowiednich romansów i znającą piosenkę **Sonny Boy** do filmu **Za kulisami małżeństwa** porwyjąca pieśń miłosna w 10 akt. Nad program Najnowszą komedią-farsą **„Donzuani”** p. t. **Denny Szaleje** farsa w 8 akt.

**POLSKIE KINO „WANDA”** Dział Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła **Al. Jolsona ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN**. Jedyny prawdziwie śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X. który wykona szereg odpowiednich romansów i znającą piosenkę **Sonny Boy** do filmu **Za kulisami małżeństwa** porwyjąca pieśń miłosna w 10 akt. Nad program Najnowszą komedią-farsą **„Donzuani”** p. t. **Denny Szaleje** farsa w 8 akt.

**AKUSZERKI** AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**RÓŻNE** **Obiady** domowe, niedrogo. Tatarska 17 m. 3. 0

**ZGUBY** Dnia 30.VI zgub. portfel z 40 zł. i zaświadczeniem kursu podchor. z dn. 25.VI r. b. oraz inne dokumenta na imię Wład. Poklewskiego-Koziello — un. się. Znalazca zwrócił za wynagrodzenia 22 m. 7. 950

**LETNISKA.** Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkim i Wileńskim województwie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Kruczkowski, tel. 5-60. 289

**Mieszkania i pokoje** Mieszkanie 5 pok. do wynajęcia na Zwierzynie ul. Soltaniska 4. 2918—0

**Mieszkanie** Mieszkanie z 3-ch pokojami z kuchnią do wynajęcia. Miła 3, (Zwierzyniec). 952—2

**Tanio** do sprzedania kolo 100 ha sprzedamy za 6.000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowe-mi. Ul. Kominy Nr. 37 p. Handlowe, Mickiewicza 21, Szerejko. 3016 tel. 152.

**„UPIORY”** Sensacyjny dramat w 2-ch serjach, 12 aktach. W roli głównej: HARRY PEEL. Nad program: **„Bobus strażakiem”** komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: **„O MATKO”**.

Dzisiaj Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła **Al. Jolsona ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN**. Jedyny prawdziwie śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X. który wykona szereg odpowiednich romansów i znającą piosenkę **Sonny Boy** do filmu **Za kulisami małżeństwa** porwyjąca pieśń miłosna w 10 akt. Nad program Najnowszą komedią-farsą **„Donzuani”** p. t. **Denny Szaleje** farsa w 8 akt.

**AKUSZERKI** AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**RÓŻNE** **Obiady** domowe, niedrogo. Tatarska 17 m. 3. 0

**ZGUBY** Dnia 30.VI zgub. portfel z 40 zł. i zaświadczeniem kursu podchor. z dn. 25.VI r. b. oraz inne dokumenta na imię Wład. Poklewskiego-Koziello — un. się. Znalazca zwrócił za wynagrodzenia 22 m. 7. 950

**LETNISKA.** Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkim i Wileńskim województwie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Kruczkowski, tel. 5-60. 289

**Mieszkania i pokoje** Mieszkanie 5 pok. do wynajęcia na Zwierzynie ul. Soltaniska 4. 2918—0

**Mieszkanie** Mieszkanie z 3-ch pokojami z kuchnią do wynajęcia. Miła 3, (Zwierzyniec). 952—2

**Tanio** do sprzedania kolo 100 ha sprzedamy za 6.000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowe-mi. Ul. Kominy Nr. 37 p. Handlowe, Mickiewicza 21, Szerejko. 3016 tel. 152.

**„UPIORY”** Sensacyjny dramat w 2-ch serjach, 12 aktach. W roli głównej: HARRY PEEL. Nad program: **„Bobus strażakiem”** komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: **„O MATKO”**.

Dzisiaj Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła **Al. Jolsona ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN**. Jedyny prawdziwie śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X. który wykona szereg odpowiednich romansów i znającą piosenkę **Sonny Boy** do filmu **Za kulisami małżeństwa** porwyjąca pieśń miłosna w 10 akt. Nad program Najnowszą komedią-farsą **„Donzuani”** p. t. **Denny Szaleje** farsa w 8 akt.

**AKUSZERKI** AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**RÓŻNE** **Obiady** domowe, niedrogo. Tatarska 17 m. 3. 0

**ZGUBY** Dnia 30.VI zgub. portfel z 40 zł. i zaświadczeniem kursu podchor. z dn. 25.VI r. b. oraz inne dokumenta na imię Wład. Poklewskiego-Koziello — un. się. Znalazca zwrócił za wynagrodzenia 22 m. 7. 950

**LETNISKA.** Letniska z utrzymaniem w majątkach ziemskich w Nowogródzkim i Wileńskim województwie. Informacje: Wilno, Ad. Mickiewicza 23, Biuro Techniczne Inż. Kiersnowski i Kruczkowski, tel. 5-60. 289

**Mieszkania i pokoje** Mieszkanie 5 pok. do wynajęcia na Zwierzynie ul. Soltaniska 4. 2918—0

**Mieszkanie** Mieszkanie z 3-ch pokojami z kuchnią do wynajęcia. Miła 3, (Zwierzyniec). 952—2

**Tanio** do sprzedania kolo 100 ha sprzedamy za 6.000 dolarów. Wileńskie Biuro Komisowe-mi. Ul. Kominy Nr. 37 p. Handlowe, Mickiewicza 21, Szerejko. 3016 tel. 152.

**„UPIORY”** Sensacyjny dramat w 2-ch serjach, 12 aktach. W roli głównej: HARRY PEEL. Nad program: **„Bobus strażakiem”** komedia w 3 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: **„O MATKO”**.

Dzisiaj Najpiękniejszy film sezonu, osnuty na tle słynnego dzieła **Al. Jolsona ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN**. Jedyny prawdziwie śpiewny film z udziałem znanego solisty śpiewaka p. X. który wykona szereg odpowiednich romansów i znającą piosenkę **Sonny Boy** do filmu **Za kulisami małżeństwa** porwyjąca pieśń miłosna w 10 akt. Nad program Najnowszą komedią-farsą **„Donzuani”** p. t. **Denny Szaleje** farsa w 8 akt.

**AKUSZERKI** AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

**RÓŻNE** **Obiady** domowe, niedrogo. Tatarska 17 m. 3. 0

**ZGUBY** Dnia 30.VI zgub. portfel z 40 zł. i zaświadczeniem kursu podchor. z dn. 25.VI r. b. oraz inne dokumenta na imię Wład. Poklewskiego-Koziello — un. się. Znalazca zwrócił za wynagrodzenia 22 m. 7. 950